

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 429

Poznań, czwartek dnia 18 września 1930

Rok XXV

Zapowiedź 14 dekretów

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł.). — Na jedno z najbliższych posiedzeń Rady ministrów ma wejść z inicjatywy min. spr. wewn. 14 projektów rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, uzasadnionych nagłą koniecznością państwową. (w)

Sjonistyczny blok wyborczy

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł.). We wtorek i środę odbyły się w Warszawie narady przedstawicieli sjonistycznego komitetu centralnego w Warszawie egzekutywy krajowej, organizacji sjonistycznej Małopolski wsch. i egzekutywy sjonistycznej dla Małopolski zach. i Śląska celem ustalenia wspólnego postępowania przy nadchodzących wyborach do Sejmu i Senatu.

W rezultacie tych obrad doszło do skutku utworzenie bloku wszystkich organizacji sjonistycznych w całej Polsce z tem, że sprawa utworzenia ogólnojęzycznego bloku wyborczego będzie przedmiotem narad w dniach najbliższych. (w)

Pogłoski o strajku

protestacyjnym

Katowice, 17. 9. (Tel. wł.). W Zagłębiu Dąbrowskim krąży niesprawdzona dotychczas pogłoska, że wśród sfer robotniczych rozważana jest myśl jednodniowego strajku protestacyjnego przeciwko ostatnim pociągnięciom rządu. (E)

Aresztowanie b. posła ukraińskiego

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł.). — B. poseł Paweł Wasyńczuk (Kl. ukr.) został we wtorek aresztowany w Chełmie. Aresztowanie nastąpiło na zarządzenie sędziego śledczego.

Przyczyny aresztowania nie są znane. (w)

Komuniści usiłowali wywołać strajk generalny

Warszawa, 18. 9. (Tel. wł.). — W dniu wczorajszym komuniści usiłowali zorganizować generalny strajk protestacyjny i manifestacje nad grobem zabitego w dn. 14 b. m. Suchockiego, który — jak się okazuje — był ich towarzyszem partyjnym. W tym celu prowadzili agitację przed fabrykami, starając się namówić robotników do porzucenia pracy. Robotnicy wezwania tego nie usłuchali.

Natomiast przed kilku fabrykami doszło do bójek. Jeden robotnik został tak mocno pobity, że odwieziono go do szpitala w stanie ciężkim.

Aresztowano kilkudziesięciu komunistów. Praca nigdzie nie była przerwana. (w)

Zwolnienie z aresztu

posła Pawlaka

Toruń, 17. 9. (PAT). Aresztowany w porozumieniu z prokuraturą w czasie niedzielnego zajść w Toruniu poseł Pawlak z NPR. został po przesłuchaniu przez sędziego śledczego wypuszczony w dniu wczorajszym na wolność.

Za przykładem Gdańszczan

Lwów, 17. 9. (PAT). W d. 15 bm. nieznanymi sprawcy zamalowali czarną farbą godło państwowe na 2 skrzynkach pocztowych, znajdujących się w jednej z dzielnic miasta.

Wdrożono odpowiednie dochodzenia.

Proces przeciw b. posłance Kosmowskiej

Wyrok spodziewany jest późną nocą

Lublin, 17. 9. (Tel. wł.). Dziś o godz. 11,30 rozpoczął się przed sądem powiatowym proces przeciwko b. posłance „Wyzwolenia” p. Kosmowskiej, oskarżonej z art. 154 cz. II. Sądzi sędzia Piotrowski, oskarża prokurator Mitraszewski. Bronią adwokaci Szumański i Graliński z Warszawy oraz aplikant adwokacki Zbikowski z Lublina.

Pani Kosmowska robi wrażenie osoby bardzo spokojnej i opanowanej. Po stwierdzeniu generaljów, adw. Szumański zadaje pytania co do jej działalności w czasach zaborczych. Pani Kosmowska mocnym głosem opowiada o swej działalności w 1905 r., o tajnym nauczaniu w szkołach ludowych a następnie przechodzi do r. 1915, kiedy to została aresztowana przez Moskali. Gdy zaczyna mówić o przyczynach aresztowania, o werbowaniu do legionów i o ochronie rekrutów, zbiegłych z wojska rosyjskiego do legionów, głos jej załamuje się i dalej mówi przez łzy.

Akt oskarżenia zarzuca p. Kosmowskiej, że w dniu 14 bm. na zebraniu politycznym nazwała prezesa Rady ministrów Piłsudskiego obłąkanym, twierdząc, że jego prawem jest tylko morderstwo, zbrodnia i podpalanie a rządu jego są rządami obłąkańca, czem okazała nieposzanowanie władzy nie tylko dla szefa rządu, ale i dla całego rządu, na którego czele stoi Piłsudski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obrońca Szumański wnosi o umorzenie sprawy, powołując się na art. 444 i 286 albowiem według zeznań p. Kosmowskiej nie użyła ona wyrazów, które

przypisuje jej akt oskarżenia a mówiąc o Piłsudskim jako o zwykłym człowieku, wyraziła pogląd, że jego publiczne wystąpienia robią wrażenie obłąkańcze, natomiast nie mówiła nic o prawie ludzkości i t.d.

Sąd wniosek ten odrzucił.

Następny wniosek obrońcy domagał się odrzucenia aktu oskarżenia jako dokumentu nie autentycznego, ponieważ akt oskarżenia nosi datę 15-go września i powołuje się na zeznania świadków, które według dokumentu zostały złożone dopiero 16 bm. a więc opierał się na zeznaniach, których jeszcze nie było.

I ten wniosek sąd odrzucił.

Wreszcie obrona postawiła wniosek o powołanie świadków odwodowych, a więc przyjdym wiecu z dnia 14 b. m. i b. posła Lechnickiego, którego postawiła p. Kosmowska. Sąd postanowił o godz. 1,30 odroczyć rozprawę do godz. 3,15 i prowadzić ją w dalszym ciągu.

Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem.

Rozprawa wywołała w Lublinie olbrzymie zainteresowanie. Sala sądowa jest przepelniona. (w)

Lublin, 17. 9. (Tel. wł.). Na popołudniowej rozprawie do godz. 6,30 przesłuchano świadków oskarżenia: zast. starosty Banaszkiwicza, nadkom. policji Sobocińskiego oraz posterunkowych Skulskiego i Czerniawskiego. Stwierdzają oni, że p. Kosmowska użyła słowa „obłąkany”.

Koło godz. 7-mej przystąpiono do przesłuchiwanie świadków odwodowych. Następnie przemawiać będą prokurator i 3 obrońcy. (w)

Obrady Sejmu śląskiego

Wielkie zainteresowanie obradami — Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu — Wystąpienie pp. Korfanteo i dra Gluecksmanna w obronie konstytucji, prawa i wolności

Katowice, 17. 9. (Tel. wł.). Już na długo przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia Sejmu śląskiego wszystkie bilety wstępu były rozebrane. O godz. 14,15 czyli na kwadrans przed rozpoczęciem posiedzenia loże były wypełnione do ostatniego miejsca. Powszechnie oczekiwano, że Sejm zostanie rozwiązany. Mówiono o tem tem uprzejmie, gdyż wojewoda Grażyński wyjechał wczoraj nagle do Warszawy, skąd jeszcze nie powrócił.

Jako pierwszy zabrał głos w imieniu zespołu Polskiej Chrześcijańskiej Demokracji i NPR. poseł Korfanty. Oświetlił on wszechstronnie punkt po punkcie wniesiony budżet, oświadczając, że sprawę wniesioną przez wojewodę budżetu może załatwić tylko trybunał konstytucyjny, który wobec tego powinien być powołany do życia jak najwcześniej. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Korfanty napiętnował w sposób bardzo ostry zachowanie się „sanacji” i Związku Pow. Górnośląskich w ubiegłą niedzielę. Mówca podkreślił, że demokracja polska nie da się złamać w obronie prawa, poszanowania konstytucji i wolności. Polska demokracja nie da się zastraszyć ani groźbami, ani bagnietami, ani więzieniem. Krew, przelana w Katowicach, czeka kary, która nadejść musi.

Jako następny mówca zabrał głos pos. Pant (Niemcy), który oświadczył, że stronnictwo niemieckie odnosić się będzie do wniesionego budżetu rzeczowo. Jest to delikatne wycofanie się z dotychczasowego stanowiska opozycyjnego.

Przedstawiciel PPS., dr. Gluecksmann złożył ostry protest przeciwko aresztowaniu byłych posłów, zastrzegając się kategorycznie przed robieniem z Sejmu

śląskiego, któremu nie wolno się zajmować sprawami natury ogólnej szkółki freblowskiej. Pytam — mówił pos. Gluecksmann — czy Górny Śląsk należy do Polski, czy nie! Jeżeli należy do Polski, to jakim prawem wojewoda apeluje do niezajmowania się sprawami ogólnymi, nas wszystkich obchodzącymi, jak łamanie prawa, pozbawianie wolności osobistej przeciwników politycznych i ciągle straszenie groźbami.

Ze strony „sanacji” przemawiali dr. Dąbrowski i głośny sędzia Witczak. — O ile pierwszy starał się przemawiać rzeczowo, o tyle drugi swem zachowaniem się, jak i stylem swego przemówienia wzbudził ogólny niesmak.

O godz. 18,30 posiedzenie zamknięto. O wyznaczeniu następnego posiedzenia marszałek Wolny zawiadomi posłów listownie. (E)

Co się stanie z min. Treviranusem

Berlin, 17. 9. (Tel. wł.). Jedno z wieczornych pism berlińskich donosi, że z końcem bieżącego miesiąca zlikwidowane zostanie ministerstwo terenów okupowanych, oraz, że dotychczas nie powzięto decyzji, co się wobec tego stanie z min. Treviranusem.

Biuro Wolffa dowiadyuje się ze źródeł jak najlepiej poinformowanych, że min. Treviranus z chwilą likwidacji swego dotychczasowego resortu jako minister bez teki przejdzie do urzędu kanclerskiego w charakterze kierownika akcji pomocy dla prowincji wschodnich.

Z drogi do Brazylii

(Korespondencja własna)

Z pokładu „Hingland Princess” w porcie Rio de Janeiro, 25. 8. 1930

Wyspy Kanaryjskie pozostały daleko za nami. I znowu niebo tylko i morze! Na statku pustki. Większa część pasażerów wysiadła w Las Palmas. Teraz przestronniej i swobodniej. Garstka pozostałych stanowi jakgdyby jedną rodzinę. Wspólnie gawędzą i bawią się. Ludziska otwierają swe serca, wylewają radości i bóle.

M. in. wracają inżynierowie angielscy z wakacji. Pracują w różnych wielkich fabrykach argentyńskich. Głównie jednak zajęci są w wielkiem i bogatym przedsiębiorstwie kolejowem „Ferrocasil Pacifico”, należącym, jak wszystkie prawie linie kolejowe w Argentynie, do towarzystw angielskich. Pięćmiesięczne wakacje i wolną podróż do Europy otrzymują tylko co pięć lat. Materjalnie mają się nieźle. Zarabiają przeciętnie 4000 zł miesięcznie.

Oni to opowiadają dużo o stosunkach argentyńskich. Urzędnik, dobrze naogół opłacany, jest jednak mało co wart. — Przekupstwa i oszustwa na każdym kroku. I tak np. jedyna państwowa linia kolejowa wykazuje rok rocznie ogromne niedobory. Natomiast linie angielskie odrzucają grube miliony.

Jadą bogaci posiadziciele plantacji kawy w Brazylii. I tutaj bowiem dociera wszechwładny kapitał angielski. Są niezadowoleni ze spadku cen na kawę. Wymyślają na rząd brazylijski, że mało posiada inicjatywy. Z drugiej zaś strony żalą się, że ludzie dzisiejsi za mało piją kawę.

— Proszę tylko pomyśleć — denerwuje się p. Frank v. Hopkins z Mattão — ostatnio sprzątnąłem 100 tys. worków kawy. Jakże stąd dla mnie wynikają straty!

Czempredzej zapala fajkę i odchodzi. Potem biega ustawicznie z górnego pokładu na dolny i trwa to dopóki się nie uspokoi.

Jedzie też p. James m-r Corquodale z żoną. Oboje siwiuteńcy jak gołąbki. On liczy sobie 89 lat, a ona 8 lat mniej. Mieszkają w Bahia Blanca w Argentynie. — Wracają z rodzinnej Szkocji, gdzie odwiedziła znajomych i dokąd jeżdżą co rok, co dwa.

— Panie, pytam raz starszka — czy nie męczy Pana podróż morska?

— Proszę księdza, odpowiada mi. — Morze to żywioł, który z żoną najwięcej kochamy. Na morzu dopiero człek odżyje. Wsłuchany w jego wiekuiastą pieśń staje się lepszy. Ona każe mu zapomnieć o drobiazgach życia codziennego; ono wskazuje mu wieczność!

I tak bez końca zapalał się, jakgdyby w natchnieniu. Opowiadał mi, że w czasie wojny światowej nie mógł zażywać przyjemności podróży morskiej z powodu niebezpieczeństwa grożącego ze strony patrolujących niemieckich łodzi podwodnych. Myślał, że nie przetrzyma. Tak mu tęskno było za morzem.

Widuję starszków codziennie, jak prowadzą się za ręce. Przystają i wpatrują się w morze. Wpatrują się w białe grzbiety piany, co ustawicznie biją o burty. Milczą i jeno z radością patrzą na żywioł ten wielki, bystry. Potem szepczą coś sobie do ucha i idą dalej. A ocean rzuca falę za falą i bryzgi brylantowe, co okręt kołyszą — jakby z radości, że ktoś zrozumiał i pokochał jego wiekuiastą pieśń.

Emigranci się nudzą. Z początku zachwycali się morzem, to znowu życiem na okręcie. Przypatrywali się z ciekawością pracy marynarzy. Słuchali z lubością koncertów południowych i wieczornych. Jedzenie smakowało im lepiej, aniżeli w domu. Wszystko to już im się sprzykrzyło.

— Proszę Ojca, kiedy będzie ta Brazylija — pytają się ciągle.

Pozatem gorąco daje się im porządnie we znaki. Na niebie ciągle słońce, co szaleje i oślepia. Jego ultrafioletowe, prostopadłe prawie padające promienie gotowe uśmiercić każdego śmiałka, któryby się ukazał bez nakrycia głowy. To też ludziska wódczą się z kąta w kąt, szukając cienia.

Gdy opowiadam im o Brazylii i Argentynie, są trochę zaciekawieni. Słuchają, a potem zarzucają setkami pytań.

Z hiszpańszczyzną dotąd nie bardzo trudno im przyswoić sobie dziwaczny dla nich język. Jakoś do głowy nie wchodzi. Ale też nie dziw, bo upały u bezwładniają człowieka. W każdym razie każdy z nich zna już liczby do 10 no i — buenos dias, senhor!

19 sierpnia przejeżdżał tuż obok nas wielki transatlantyk „Asturias”, należący do Royal Mail. Zdążył z Argentyny do Southampton. Emigranci wybiegli na pokład. Zaczęli powiewać chustkami i przypatrywali się przez lunety. — Szczegół ten zdołał ich odrazu zelektryzować. Niestety, takie szczęście mieli raz tylko jeden. I znów wróciła szaryzna dnia: morze i bezkresny błękit nieba.

Z różnych ryb i gadów morskich naszym podobają się najwięcej ryby latające. Te dziwaczne stworzenia chmurami całymi sunęły nad powierzchnią morza. Owe ryby latające (coetus volitans) są wielkości dużego śledzia. Mają łuskę srebrzystą i posiadają silnie rozwinięte płetwy piersiowe. Podnoszą się z wody zazwyczaj wówczas, gdy grozi im niebezpieczeństwo ze strony większych ryb. Lecą prosto, lecz nieraz zmieniają kierunek obranego lotu.

Emigranci zachowywali się również cudownie zachodami słońca. Kto żył, wychodził na górny pokład i w niemym wrzuceniu oglądał owe dziwy Boże. — Patrzył — a przed nim wśród opalowo-złotej poświaty w szmaragdowej toni znikła kula ognista, mieniając się wszystkimi kolorami tęczy. Potem chmurki, morze, niebo paliły się jak rubiny. A potem — głucha zapadała noc.

20 sierpnia mijaliśmy równik, to miejsce na ogromnej dyń - ziemi, kędy — jak opowiada Pan Balcer: Na równe się świat dzieli połowy. Tak odmierzone, że słońce, gdy gaśnie z jednej, to z drugiej świt się rusza nowy. Upał doszedł do zenitu. Niebo żar i płomień istny stało.

Już nigdzie mokrej nie obaczysz liny. Już się na masztach żywica aż smaży i w krwawozłote ocieka bursztyny. Bieleje niebo, zaś pomost zapala, A morze ciężko, jak war, się przewala.

Mimo wszystko starym zwyczajem odbyły się uroczystości neptunowe. Rano pobudka. Marynarze w pokracznych mundurach wygrywają skoczne melodie. Na ich czole kryje Neptun w złotej koronie z trójzębem w prawicy. Asystuje mu Pani Neptunowa, pisarz i dwóch czarnych policjantów.

Rozpoczyna się chrzest nowicjuszy. Wpierw jednak Neptun wyraża swe oburzenie na tych wszystkich, co bez jego zezwolenia ważą się macić królestwo boga wszelkich oceanów i mórz.

Potem następuje mydlenie neofitów, golenie ogromną i brzytwą i clou uroczystości — wrzucanie ich kolejne do wielkiej kadzi z wodą.

Potem ogólne opryskiwanie się morską wodą, jak to u nas w dyngus bywa. Jednakże słońce w oka mgnieniu wysusza ubrania.

Ochrzczonym wydaje Neptun barwne dyplomy na znak, że odtąd swobodnie krążyć mogą po wszelkich wodach, nad którymi on dzierży odwieczne panowanie.

Wieczorem uroczysty obiad a potem bal do późnej nocy. Na drugi dzień dalszy ciąg uroczystości: zawody, wyścigi pań o premje, tykanie wody morskiej itd.

Minęły uroczystości, zmniejszyły się upały. Wracamy do starego trybu życia. Msza św., lektura, przechadzki, wykład u emigrantów i krokiet lub golf.

Wieczorem przypatrujemy się innym już gwiazdozbiorom. Zamiast Wielkiej Niedźwiedzicy przyswieca nam sławetny — cruzeiro do Sul, Krzyż Południa. Obok zaraz czernieją — Sacos de Carrao worki węgla. A księżyc szerokim szlakiem olśniewa bezdenne wody oceanu.

W takie wieczory puszczam w ruch maleńki swój gramofonik z polskimi płytami. Są to różne mazury, obertasy i kujawiaki. Nie brak wyjątków z „Halki”, „Strasznego dworu” i innych oper polskich.

Anglicy kiwają głowami. Mówią, że nie wiedzieli, by muzyka polska by-

ła tak cudowna i oparta na odrębnych zupełnie motywach.

Chętnie też słuchają deklamacji polskich. Niektórzy z nich twierdzą, że język nasz podobny jest do włoskiego. Inni, że do francuskiego. O Polsce prawie nie mają pojęcia. Dostojewski, Tolstoj to wedyg nich Polacy.

Dziś odprawilem dziękczynną mszę św. za szczęśliwie odbytą podróż. Za trzy godziny bowiem mamy ujrzeć brzegi słonecznej Brazylii. Wszyscy gromadzą się na pokładzie. Każde serce dyszy nadzieją. Usta otwarte, żrenice się palą. Wtem ktoś krzyknie: Ziemia. Ziemia — idzie z ust do ust. I rzeczywiście na nieboskronie niewyraźnie rysują się skaliste brzegi owej ziemi wymarzonej.

Po paru godzinach wpływamy pomiędzy ogromne zręby skalne zatoki Guanabary. Mijamy nadbrzeżne forty. W słońcu połyskują stalowe wieże pancerne. Zdala widać zalane słońcem szczyty Pao de Assucar i Corcovado, na którym ustawiono posąg Chrystusa — największy na świecie. Potem coraz dokładniej rozróżniamy dzielnice i wreszcie ulice brazylijskiej stolicy.

Bielą swych marmurów, malachitem swych ulic i placów wita nas największa stolica na świecie, „miasto wiekistej wiosny” — uroczę Rio de Janeiro. X. Posadzy.

8) że uprawnienia te Rad Adwokackich w powyższym zakresie nie były ani przez Ministerstwo Sprawiedliwości, ani przez Naczelną Radę Adwokacką kwestjonowane, pomimo niejednokrotnego wykonywania tych uprawnień przez Radę Adwokacką w Warszawie;

9) że w tym stanie rzeczy wystąpienia Rady Adwokackiej w Warszawie do Pana Ministra Sprawiedliwości, jako do Naczelnego Prokuratora Rzeczypospolitej z wnioskiem o interwencję u władz administracyjnych spowodowanie zwolnienia aresztowanych członków Izby nie można uznać za wykrócenie poza zakres uprawnień Rady i pogwałcenie normalnych stosunków prawnych;

10) że Rada Adwokacka w Warszawie, zgodnie z wyjaśnieniem jej Dziekana, nie była powiadomiona urzędowo o aresztowaniu jej uchwały w prasie i odpisy uchwały, wywieszone w pokojach adwokackich, do których osoby postronne dostępu nie mają, usunęła niezwłocznie na żądanie przedstawiciela urzędu prokuratorskiego;

11) że przepis art. 299-a K. K., pochodzący z dekretu o tymczasowych przepisach prasowych (Dz. Praw Nr. 14 1919 r. poz. 186), jako dotyczący spraw prasowych i zamieszczenia ogłoszenia w czasopiśmie, nie był naruszony przez wywieszenie obwieszczenia w zawodowym zamkniętym lokalu przed powiadomieniem o konfiskacie;

12) że jednak Rada Adwokacka w Warszawie, występując z wnioskiem, dotyczącym członków Izby do Ministerjum Sprawiedliwości, nadała temu wnioskowi niewłaściwą formę kategorycznego żądania;

na zasadzie ust. 1 art. 37 St. T. P. P. P. jednogłośnie postanawia:

1) wyjaśnić Radzie Adwokackiej w Warszawie, że Radom Adwokackim nie służy prawo zwracania się do Ministerjum Sprawiedliwości z żądaniem, a tylko z ujętymi we właściwą formę wnioskami w zakresie interesów Izby i jej poszczególnych członków, oraz polecić Radzie Adwokackiej przestrzegać ściśle odpowiedniej formy we wszystkich odevzach do Ministerjum Sprawiedliwości;

2) zwrócić się do Pana Ministra Sprawiedliwości, jako do Naczelnego Prokuratora Rzeczypospolitej, na zasadzie ust. a i k art. 31 St. T. P. P. z wnioskiem, ażeby zechciał w zakresie swoich uprawnień spowodować:

a) przewiezienie aresztowanych adwokatów Kiernika i Libermana oraz aplikantów adwokackich Dębskiego i Pragiera do właściwego więzienia, podlegającego kontroli władzy prokuratorskiej, oraz

b) przyspieszenia czynności śledczych i wypuszczenie na wolność członków Izby.

Dżuma w Mandzurji

Szanghaj, 17. 9. (PAT). Jak donosi Agencja Indo - Pacific, w północnej części Mandzurji wybuchła dżuma.

Ponieważ pochłania ona setki ofiar i rozszerza się szybko, połączenia kolejowe z okragami, sąsiadującymi z terytorjum nawiedzonym dżumą, zostały przerwane.

Uchwały Naczelnj Rady Adwokackiej

Naczelna Rada Adwokacka na posiedzeniu nadzwyczajnym w dniu 13 września 1930 r., po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Rady w przedmiocie zatrzymania przez władze bezpieczeństwa adwokatów Władysława Kiernika i Hermana Libermana oraz aplikantów adwokackich Aleksandra Dębskiego i Adama Pragiera, po zapoznaniu się z uchwałą Rady Adwokackiej w Warszawie z dnia 10 września rb., jak również z pismem Pana Ministra Sprawiedliwości do Naczelnj Rady Adwokackiej z dnia 12 tegoż miesiąca, po wysłuchaniu wreszcie wyjaśnień Dziekana, Rady Warszawskiej Jana Nowodworskiego oraz zważywszy:

1) że aresztowanie czterech członków Izby Warszawskiej nastąpiło przez władze policyjne bez powołania się na postanowienia sądu, wymagane w zasadzie przez ust. 1 art. 97 konstytucji i art. 164 K. P. K. (kod. post. karn.);

2) że według pisma Pana Ministra Sprawiedliwości miało tu miejsce zatrzymanie w drodze art. 167 K. P. K., czego jednak Rada Adwokacka w Warszawie nie miała zasady przypuszczać, gdyż wszyscy wyżej wymienieni członkowie Izby zatrzymani zostali w nocy we własnych mieszkaniach, pełnili obowiązki zawodowe w Warszawie i nie zdradzali żadnych zamiarów ucieczki, co jedynie mogłoby powodować zastosowanie trybu przewidzianego w art. 167 K. P. K.;

3) że Rada Adwokacka w Warszawie nie posiadała informacji o jakimkolwiek przestępstwie przez powyż-

szych czterech członków Izby popełnionem;

4) że zatrzymani adwokat i aplikanci, wbrew przepisowi art. 168 K. P. K., nie zostali natychmiast doprowadzeni do najbliższego sędziego śledczego w Warszawie, lecz wywiezieni do Brześcia nad Bugiem;

5) że zatrzymane osoby, wbrew obowiązującym przepisom, umieszczone zostały w twierdzy wojskowej w Brześciu nad Bugiem, która w spisie więzień Ministerstwa Sprawiedliwości nie figuruje (rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 marca 1928 r. i rozp. Min. Sprawiedliwości z dnia 22 czerwca 1928 r.);

6) że wszystkie te okoliczności mogły dać dostateczną podstawę Radzie Adwokackiej w Warszawie do powzięcia przekonania, że miało tu miejsce nadużycie przez władze policyjne swych uprawnień w stosunku do członków Izby, bez wiedzy i aprobaty władz sądowych i prokuratorskich;

7) że uprawnienia Rad Adwokackich, wyliczone w art. 24 st. T. P. P. P. poprzedzone są ogólną zasadą, iż „Rada jest przedstawicielką Izby Adwokackiej”, a zatem do kompetencji i obowiązków Rad należy niewątpliwie przedstawicielstwo i obrona interesów Izby i jej poszczególnych członków, czuwanie nad ich honorem i powagą i przedstawienie Ministrowi Sprawiedliwości wniosków w sprawach Izby, które to uprawnienia, w stosunku do całości Palestry b. zaboru rosyjskiego, zastrzeżone są przez art. 31 st. T. P. P. P. Naczelnj Radzie Adwokackiej;

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

89)

— Cóż pana najbardziej zajęło w naszym kraju? — pytał stary siłąc się na zdawkową uprzejmość, kiedy zmierzali w stronę domu.

— Właściwie dopiero mam sposobność do bliższych obserwacji po przybyciu do Pittsburgha. Nowy York nie uczynił na mnie takiego wrażenia, któreby mógł nazwać zbyt budujące...

— Nie lubię Nowego Yorku... — mówił Paterson. — Co innego nasz Pittsburgh. Tu dopiero widzi się pracę. Jeśli pana to ciekawi, pokażę panu nasze kopalnie i huty...

— Będę niezmiernie obowiązany. Zajmuje mnie to bardzo.

Piwosz ucieszył się podświadomie, że spotkał Amerykanina, któremu nie podobał się Nowy York, Patersonowi zaimponował znowu ten markiz europejski, którego interesują kopalnie i huty. W ten sposób nie lekkoj sympatji zadziwiała się sama, bez wielkiego wysiłku z czyjejkolwiek strony.

Ustalono, że Piwosz następnego dnia wybierze się ze starym Patersonem na kopalnie Evelynville. Paterson miał zwyczaj od wielu lat osobiście kontrolować wszelką pracę w swych licznych

warsztatach, kopalniach, hutach, fabrykach, to też taka inspekcja szefa w towarzystwie gościa nie mogła być czemś niezwykłym w trybie codziennych zajęć starego businessmana. Domyślał się tego Piwosz z łatwością, zdążywszy już przedtem zapoznać się z niejednym, co charakteryzowało tak bardzo Patersona.

Paterson w ciągu rozmowy przy stole miał sposobność przekonania się, iż ów w jego głębokim przekonaniu markiz europejski jest bardzo światłym człowiekiem, posiada rozległe wiadomości, daleko wykraczające poza zakres jego własnej specjalności, o której mówiła mu obszernie Evelyn, dalej że wyklada wszystko, o czym mówi, logicznie i jasno, że wogóle wydaje się być umysłem niepospolitym, nawet na interesach rozumie się wcale dobrze i orientuje się w lot we wszystkim, o czym się mówi z nim na tematy nawet całkiem — zdawałoby się — mu obce. Co również zwróciło uwagę starego Toma, to to także, że Piwosz podbił wprost swym czarem, z jakim wykladał każdą choćby najbłabszą kwestję. O wszystkim zaś zawsze miał swoje zdanie, bynajmniej nie narzucone, ani też wypełniające w sposób błyskotliwy pewnego rodzaju próżnię w djalogu. Dlatego też rozmowa z tym ciekawym człowiekiem, jak go w duchu zdążył już po godzinie uważać Paterson, stawała się bardzo przyjemną i zajmującą.

Wogóle zaś Piwosz spodobał się Patersonowi i wyglądem swoim i całem zachowaniem, manierami, ba, nawet sposobem trzymania głowy w czasie rozmowy. Nie było w tem żadnej pozy, a przecież było coś dla starego businessmana nowego, przedstawiającego się samo w sobie jako poważny kapitał, posiadany tylko przez bardzo nieliczny gatunek ludzi, mających wszystkie dane do wprzegania życia w rydwan własnej woli. Paterson był praktycznym człowiekiem i ocenił ludzi wedle ich przymiotów, które stanowią o powodzeniu życiowym. Piwosz odrazu na pierwszy rzut oka wydał mu się jednym z tych, którzy namiętnie dawać sobie z życiem rady, choćby się wszystko przeciwko nim sprysiać miało.

W dobrych humorach udali się tego dnia na spoczynek: i stary Paterson, i córka jego Evelyn, i Piwosz wreszcie, który niejedno zdążył zanotować już w pamięci, i nawet Jane, która niewiadomo czemu, ucieżyła się wielce, kiedy ostatecznie zdecydowano przy stole, iż gość zostanie w Pittsburghu w domu Patersonów co najmniej jeden miesiąc.

Tom Paterson kładąc się spać, powtarzał sobie wprawdzie w duchu po dziesięć razy w kółko jedno, a mianowicie, że Piwosz nigdyby nie mógł zostać mężem jego Evelyn, a to przede wszystkim z tego jednego powodu, iż jest markizem. Przyznawał jednak skądinąd, że gość paryski jest nieby-

kim bynajmniej nie przez jakiś tam tytuł rodowy, ale przez swą wartość wewnętrzną, która go czyni tak bardzo interesującym. Z uśmiechem przyznawał i to także, że Evelyn ma jednak dobry wcale gust, skoro tak właśnie mężczyzna znalazł w jej oczach wyróżnienie.

ROZDZIAŁ IX.

Dwa tygodnie pobytu w domu Patersonów minęły dla Piwosza, jak z bicza strzelił. Dzień za dniem upływał tak szybko, że ani się spostrzegł, kiedy minął jeden, a potem i drugi tydzień. W ciągu tego czasu nie stało się nic, coby plany Piwosza, z którymi przyjechał w te odległe strony, przybliżało do realizacji. Pawełek stał ciągle, jakby to powiedział, w jednym miejscu. Nie posunął się ani o jeden krok naprzód. Wprawdzie między nim a Evelyn nastąpiła pewna zażyłość, wzajemne poznanie się bliższe, ale i to wszystko. Paweł Piwosz nie należał do tego gatunku ludzi, jak wiadomo, którzy szybko i zdecydowanie przystępują do wykonania powziętych zadań, ale i owszem, wykonanie ich odkładają, o ile możliwości, na czas późniejszy, nie izby miało im sprawić trudność czy uchwaj Boże, nawet przykreść wprowadzenie w czyn zamierzonych planów, ale — jak łatwo się można domyśleć — zwyczajne lenistwo woli, właściwe wszystkim ludziom tego typu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Czwartek, 18 września 1930.

Stońce: wschód 5.31 — zachód 18.02 —
długość dnia 12 godzin 31 min.
Księżyc: wschód — zachód 16.52 — po
ostatniej kwadrze.
Kal. rz.-kat.: Józef W. — jutro Januare-
go M.
Kal. słow.: Dobrowit — jutro Krzepimira.

Zebrania

Dziś o 17 Sodalicia Pań (Sekcja Apologety-
czno-Pedagogiczna), w Domu Św.
Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 19 Stronnictwo Narodowe (Śródko-
Chwaliszewo), u p. Pohla, Chwaliszewo
37;
o 19 Tow. Kobiet „Wspólna Pomoc”
(Wilda), w salce zebrań;
o 20 „Harmonia” w sali Stow. Techni-
ków, Św. Marcin 21;
o 20 Narodowa Organizacja Kobiet
(Wilda), ul. Kilińskiego 15.
Jutro o 20 Chór Kościelny (Św. Łazarz), w
Domu Św. Antoniego.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka Sapieżyńska, plac
Sapieżyński 1. — Apteka pod Eskula-
pem, plac Wolności 13. — Apteka pod
Złotym Lwem, Stary Rynek 75. —
Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo
76.
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mic-
kiewicza 22.
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul.
Marsz. Focha 47.
Wilda: Apteka „Fortuna”, Górna Wil-
da 96.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę
apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Mikołaja Żoładkowskiego o g.
16.30 z kaplicy cment. w Górczynie.

Licytacje

Dziś o 9 W. Garbary 33 — płaszcze dam-
skie i męskie;
o 10 ul. Nowa 11 — 2 regały składowe;
o 10.30 G. Wilda 17 — biblioteka;
o 11.30 ul. Dąbrowskiego 83 — samo-
chód półcięż.;
o 12 ul. 27 Grudnia 10 — maszyna do
pisania ze stolikiem, biurko z krze-
śłem, leżanka;
o 12 ul. Wroniecka 21 — szafa żel., apa-
rat do przechowywania kawy, 2 wa-
gi stołowe, 2 regały składowe;
o 13 G. Wilda 75 — wanna cynkowa;
o 13 ul. Stolarska 2 — 2 ławki stolar-
skie.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Księżniczka Czardasza” — ope-
retka Kalmana.

Teatr Polski

DZIŚ — „Pan Jowialski”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Kres wędrówki”. (Gościnnie wy-
stęp J. Węgrzyna).

Powodzenie Targów wschodnich

Lwów, 17. 9. (PAT.) W dniu 16
bm. nastąpiło zamknięcie jubileusz-
owych Targów Wschodnich.
Powodzenie ich było bardzo duże.
Zwiedziło je zgórą 160 tys. osób.

Protest przeciwko aresztowaniu p. Stańczyka

Leodjum, 17. 9. (Tel. wł.) Na dzi-
siejszym posiedzeniu międzynarodowego
związku górników delegat niemiecki Hu-
semann protestował energicznie prze-
ciwko aresztowaniu przywódcy polskich
górników, Stańczyka, który aresztowany
został w chwili, gdy miał wyjeżdżać do
Leodjum.

Śmierć górnika

Będzin, 17. 9. (PAT.) Wskutek t.
zw. tąpnięcia (wstrząsu) w jednym z
szybów kopalni „Jowisz” w Wojkowic-
ach Kościelnych nastąpiło oberwanie
się węgla.

Walący się węgiel zasypał 26-letnie-
go górnika Józefa Kapicę, który poniósł
śmierć na miejscu.

Samobójstwo Hansa Herzla

Berlin, 17. 9. (Tel. wł.) Jedyny
syn dr. Teodora Herzla, twórcy ruchu
sjonistycznego, Hans Herzl, popełnił
dziś samobójstwo na pogrzebie siostry.
Herzl zastrzelił się krótko przed roz-
poczęciem obrzędów pogrzebowych.

Hans Herzl przeszedł w swoim cza-
sie na katolicyzm, lecz wkrótce powró-
cił do wyznania mojej szerszego.

Pierwszy polski Park Narodowy

jego znaczenie i opis, ilustrowany pięknymi zdjęciami, przynosi ostatni
(30) numer „Wielkopolskiej Ilustracji”. Z pośród mnóstwa aktualności,
które zawiera ten numer warto wymienić zdjęcia z ostatnich zawodów
kobietych Polska-Japonja.

Łuna nad miastem

Wielki dzień w małym miasteczku

oto tytuły innych, niezwykle zajmujących artykułów, bogato ilustrowa-
nych pięknymi zdjęciami. W tymże numerze znajdują czytelnicy dalszy od-
cinek frapującej powieści A. F. Ossendowskiego p. t. „Okrepy zabłąkane”

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół pu-
bliczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abo-
nament 1.50 zł. kwartalnie 4.— zł. (bez kosztów przesyłki). — Egzem-
plarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji:
Poznań, św. Marcin 70).

Obrady Ligi Narodów

Zmiany w przemówieniu dr. Curtiusa — Francusko - angielskie serdeczności — Uzupełniające wybory do Rady Ligi

Berlin, 17. 9. (PAT.) Korespon-
dent „Börsen Courier” donosi z Gene-
wy, że wynik wyborów do Reichstagu
wpłynął poważnie na zmianę poprzednio
zredagowanego przemówienia niem.
min. spraw zagr. dr. Curtiusa, właśnie
dlatego, aby Francji i Anglii nie dać o-
kazji do szczególnych manifestacji.

Powszechną uwagę zwróciła wymia-
na niezwykle serdecznych słów pomię-
dzy min. spraw zagr. Wielkiej Brytanji
Hendersonem i francuskim min. spraw
zagr. Briandem podczas bankietu, wy-
danego przez prasę dla szefów poszcze-
gólnych delegacji.

Genewa, 17. 9. (PAT.) Na dzisiej-
szym przedpołudniowym posiedzeniu
zgromadzenia Ligi, została jednogłośnie
przyjęta rezolucja, przewidująca utwo-
rzenie specjalnej komisji studjów pro-
jektu Brianda, do której w roku bieżą-
cym mają być zaproszone również pań-
stwa nie będące członkami Ligi oraz
wszyscy członkowie Ligi, nie zamieszku-
jący w Europie.

Następnie przystąpiono do wyborów
uzupełniających do rady Ligi, z której
obecnie ustępują Finlandja, Kanada i
Kuba. Na miejsce Kanady wybrano 36.
głosami Irlandję, na miejsce Kuby 41.
głosami Gwatemalę. Na miejsce Finlan-
dji kandydowały Chiny, Norwegja i Por-
tugalja. Jednak wobec tego, że Chiny
ustąpiły z rady dopiero przed 2 laty,
mogłyby one kandydować obecnie jedy-
nie za zgodą 2/3 zgromadzenia. W gło-
sowaniu Chiny otrzymały 27 głosów, gdy
wymagana większość 2/3 wynosi 32 gło-
sów.; wobec tego Chiny nie mają prawa
kandydować. Ostatecznie na miejsce

Finlandji wybrano Norwegję, 38 gło-
sami.

Genewa, 17. 9. (PAT.) Natych-
miast po wyborze nowych członków Ra-
dy odbyło się pierwsze posiedzenie 61-
ej sesji Rady Ligi Narodów. Przewodni-
czący Rady Zumeta powitał nowoobran-
nych członków Rady Mataso (Gwatemala-
la), Blythego (Irlandja) i Mohwinckla
(Norwegja), poczem Rada przystąpiła do
ustalenia porządku dziennego oraz za-
łatwienia szeregu drobniejszych spraw.

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś, w czwartek, dnia 18 września br.
po raz ostatni wspaniałe arcydzieło filmo-
we p. t.:

Królowa bez Korony

Ostatnia sposobność podziwiania tego
bezsprzecznie jednego z największych i
najpiękniejszych filmów sezonu, który za-
liczyć można do tych nielicznych mete-
orów kinematografji, które zdarzają się
bardzo rzadko i porywają wszystkich po-
tęgą wystawy i treści — świetną grą wszy-
stkich artystów i olbrzymim rozmachem
reżyserskim. Film ten każdy widznieć i
podziwiać powinien. W rolach głównych:
czarująca

CORINNA GRIFFITH

i słynny

VICTOR VARCONYL

Pomimo olbrzymich kosztów pozyska-
nia tego obrazu, ceny miejsc nie podwyż-
szono! Bilety już od 75 gr! — Przeprosze-
niaż biletów codziennie przy kasach tea-
tru od godz. 12—2 w południe.

„Słońce” dla wszystkich!!!
Wszyscy do „Słońca”!!!

Z posiedzenia Rady miejskiej

Przed porządkiem dziennym dzi-
siejszego posiedzenia Rady miejskiej
zabrali głos celem złożenia interpela-
cji radni Adamek i Brzeziński.

Roboty doraźne i bezrobotni

W sprawie bezrobocia na terenie
m. Poznania przemawiał p. prez. Ra-
tajski, stwierdzając, że dla finansowa-
nia szeregu robót doraźnych miasto
korzysta z uchwalonych kredytów w
wysokości półtora miliona złotych. Ze
źródła tego wydano dotychczas prawie
milion złotych. Pozostałe pieniądze
pozwalają na dalsze prowadzenie ro-
bót, skutkiem czego tymczasowe re-
dukcje robotników nie nastąpią. Wy-
powiedzenia, które otrzymało 700 ro-
botników, zostały cofnięte. Wobec te-
go nie zachodzi obawa powiększenia
liczby bezrobotnych.

Sprawy, jakich wiele...

Z pośród pierwszych punktów po-
rządku obrad Rada miejska rozpatry-
wała sprawę emerytury dla nauczy-
ciela Miejskiej Szkoły Handlowej, p.
Regnera, któremu emeryturę przy-
znano.

Punkty ad 3 i 4, dotyczące zasile-
nia funduszu na budowę głównego
wejścia do parku Wilsona oraz zuży-
tkowania budynku przy ul. Grunwaldz-
kiej 22 a (hotel „Polonia”) zostały po-
nownie odroczone. Ten sam los spot-
kał pkt. 5, odnoszący się do zatwier-
dzenia planu linii wytycznych pomię-
dzy ul. Palacza, al. Reymonta, al. Przy-
byszewskiego, ul. Bukowską, wojsko-
wą szosą okręzną i ul. Grunwaldzką

do wylotu ul. Palacza. Następnie szyb-
ko zatwierdzono w sensie pozytywnym
zatwierdzenie planu linii wytycznych
drogi Urbanowskiej na odcinku pomię-
dzy ul. Śląską i nad Wierzbakiem
— referowane przez radnego p. Sko-
tarka — oraz sprawy wszczęcia poste-
powania komasacyjnego na Grudzień-
cu.

Bezpieczeństwo kolonii przy ul. War- szawskiej

Wniosek p. radnego Adamka o u-
chwalenie przyjęcia gwarancji przez
m. Poznań za kredyty Banku Gospo-
darstwa Krajowego dla znajdujących
się w budowie domów przy ul. War-
szawskiej — referował p. radny Ma-
ciejewski. Ogólna suma kredytów na
budowę domów mieszkalnych przy ul.
Warszawskiej z Banku Gospodarstwa
Krajowego wynosi 473 tys. zł. Suma
ta miała ułatwić budowę 17 domów
udziałowych. Z wspomnianej kwoty
B. G. K. wyasygnował dotychczas 60
tys. zł. Bank wzbrania się wyplacać
dalsze kredyty, motywując to tem, że
władze wojskowe założyły protest
przeciwko budowlom na tych tere-
nach z uwagi na bliskie sąsiedztwo
magazynów amunicyjnych. Protest
władz wojskowych — stwierdził refe-
rent — jest pozbawiony słuszności,
gdyż w swoim czasie, jeszcze przed
podjęciem akcji budowlanej, władze
wojskowe orzekły, że tereny te z punk-
tu widzenia bezpieczeństwa stoją poza
strefą groźną. W rezultacie referent
wniósł rezolucję, protestującą prze-
ciwko samowolnemu rozszerzaniu stre-

fy bezpieczeństwa przy ul. Warszaw-
skiej przez władze wojskowe. Miasto
nie rezygnuje ze swych praw i w ra-
zie nieszcześliwego wypadku całkowi-
ta odpowiedzialność ciążyć będzie na
władzy wojskowej. Rezolucja została
jednomyślnie uchwalona.

Bilanse zakładów miejskich

Wśród dalszych punktów porządku
obrad znajdowały się sprawy: zatwier-
dzenia bilansu gazowni miejskiej za r.
1929-30 w wysokości 16 451 149,82 zł,
bilansu wodociągów — 13 034 506,62 zł,
bilansów rzeźni i targowiska jak rów-
nież lombardu miejskiego. Rozpa-
trzenie i zatwierdzenie bilansu spa-
larni śmieci odłożono do posiedzenia
następnego. (rf.)

L. O. P. P. na wystawie w Bukareszcie

Bukareszt, 17. 9. (PAT.) W Bu-
kareszcie otwarto międzynarodową wy-
stawę radiową i aero-chemiczną, na
którą polska L. O. P. P. wysłała specjal-
ny wagon obrony przeciwgazowej.

Otwarcia dokonał książę Mikołaj w o-
becności ministrów komunikacji i woj-
ny, korpusu dyplomatycznego, sfer urzę-
dowych i bardzo licznej publiczności. —
Wagon L. O. P. P. wzbudził żywe zain-
teresowanie.

Wczoraj zwiedził wystawę król Ka-
rol II., który ze specjalnym zaintereso-
waniem oglądał wagon polski, pytając o
szczegóły organizacji L. O. P. P., oraz
wyraził życzenie, aby szef departamentu
aerochemicznego opracował projekt bu-
dowy podobnych wagonów w Rumunji.

Echa napadu na p. Leitgebera

W związku z napadem rabunko-
wym na p. Jarosława Leitgebera poli-
cja prowadzi dalsze śledztwo. Oprócz
trzech już poprzednio przytrzymanych
pod zarzutem napadu osobników, na
łakach nad Wartą aresztowano 30-let-
niego Józefa Koczorowskiego, bez sta-
łego miejsca zamieszkania.

Koczorowski jest poszukiwany przez
władze sądowe jako podejrzan o kra-
dzież. (k.)

Znowu zatrucie grzybami

W Karolinowie pod Kcynią zatrula
się grzybami 13-letnia córka gospodar-
za Wesołowskiego. Zatrucie było tak
ciężkie, że śmierć nastąpiła wkrótce.

Rodzinę Wesołowskich przesładuje
szczególne nieszczęście, gdyż już po-
przednio wskutek zatrucia zmarły
dwie córki. (k.)

Wypadek na wyścigach

W czasie wczorajszych wyścigów
konnnych na Ławicy wydarzył się nie-
szczęśliwy wypadek, którego ofiarą
padł 23-letni jeździec Władysław Rzy-
ski. Mianowicie w biegu na przeszkody
spadł on z konia i odniósł poważne
obrażenia. Przywołane pogotowie wojs-
kowe odwiozło Rzyńskiego do szpitala
miejskiego w Poznaniu.

Stan jego jest bardzo ciężki. Póź-
no wieczorem nie odzyskał jeszcze
przytomności. (z.)

Spadł na maszynę

Wczoraj w Fabryce Lubońskiej za-
jęty był 20-letni Stefan Siebert czy-
szczeniem maszyny. Czynność tę wy-
konywał na wysokości 7 metrów, przy-
czem dla bezpieczeństwa przywiązany
był do liny. Lina widocznie była jed-
nak słaba, gdyż w pewnym momencie
pękła a Siebert runął na maszynę,
odnosząc ciężkie obrażenia.

Przywołane Pogotowie Lekarskie
(55—55) udzieliło nieszczęśliwemu po-
mocy, poczem odwiozło go do szpitala
miejskiego. (z.)

Akacje zakwitły

P. Weronika Święcicka z Poznania
przesłała nam wiązkę świeżych kwia-
tów akacji, która zakwitła przed kil-
ku dniami w ogrodzie kolejowym w
Toruniu przy dworcu.

Akacja ta jest przedmiotem dużego
zainteresowania publiczności toruń-
skiej. (k.)

Czy zapisałeś się na członka wspiera-
jącego Komitetu Floty Narodowej.
Wkładka 1 zł rocznie, Konto P. K. O. 30.
Zapisz się
a spełnisz swój obywatelski obowiązek

Stronictwo Narodowe

Koło na Chwaliszewie i Śródcie

Zebranie odbędzie się dziś w czwartek, dnia 18 bm., o godz. 7 wieczorem u p. Pohla, Chwaliszewo 37.

Referat na temat „W jakich warunkach idziemy do wyborów” wygłosi p. red. Roman Fengler. Po referacie sprawy organizacyjno-wyborcze.

Na zebranie zaprasza się członków i wszystkich, którzy na prawym brzegu Warty podczas poprzednich wyborów czynni byli jako obwodowi i mężowie zaufania.

ZARZĄD.

SPORT

Piłka nożna

Terminarz drugiego koła rozgrywek finałowych o wejście do kl. A. POZPN. jest następujący: 5. 10. godz. 11: „Olimpia” — „Polonia” (Poznań), godz. 15: „Blask” — „HCP”, „Polonia” (Leszno) — „Liga”; 12. 10. godz. 11: „HCP.” — „Olimpia”, „Liga” — „Blask”, godz. 15: „Polonia” (P.) — „Polonia” (L.); 19. 10. godz. 11: „HCP.” — „Liga”, godz. 15: „Olimpia” — „Polonia” (L.), „Blask” — „Polonia” (P.); 26. 10. godz. 11: „Liga” — „Olimpia”, „Polonia” (P.) — „HCP.”, godz. 14.30: „Polonia” (L.) — „Blask”; 2. 11. godz. 11: „Polonia” (P.) — „Liga”, godz. 14: „HCP.” — „Polonia” (L.), „Olimpia” i „Blask”. Kluby, wyznaczone na pierwszym miejscu, są gospodarzami.

Komunikatem W. G. i D. POZPN. z dn. 15 września ukarani zostali jednomiesięczną dyskwalifikacją za ostrą i brutalną grę względnie za niesportowe zachowanie się na boisku w czasie zawodów następujący gracze: Kaz. Lis i Marjan Bernaciak (Olimpia), Kaz. Jarecki (HCP.) oraz Tad. Tobias (Polonia-Pozn.). Dyskwalifikacje obowiązują od dnia 22 września.

Pięściarstwo

Wydział sportowy P. O. Z. B. wystawił na mecz z Warszawą następującą reprezentację od wagi papierowej do ciężkiej: Kawczyński (W.), Wolniakowski (W.), Czerniak (HCP.), Forlański (W.), Anioła (niest.), Arski, Majchrzycki, Wiśniewski i Tomaszewski (W.). Warszwawianie startują w następującym składzie: Pasturnak, Urkiewicz, Goss, Anders, Głowacki, Strzelec, Garbarz, Mizerski i Fin.

Drużynowym mistrzem Śląska został po raz czwarty „BKS.” Katowice. Spotkanie finałowe miało się odbyć pomiędzy „BKS.” i „Pol. K. S.” 19 bm., lecz wobec protestu „BKS.” przeciwko wystawieniu w barwach Klubu Policyjnego byłego zawodowcy Chmury, „Pol. K. S.” zrezygnował z walki. (E.)

Pływanie

Zawody wewnętrzne „Warty” dały następujące wyniki: 100 m dow. 1. Cendlak H. 1:29.4, 2. Zawieja 1:29.8; 50 m dow. chłopców 1. Cendlak A. 43.3, 2. Budzyński 50.8; 100 m wznak: 1. Fabisz 1:57.3, 2. Dankowski 2:01.4. Poza konkursem Zawieja przepłynął w 1:45.2. 200 m klas. 1. Zawieja 3:22.4 (I klasa) 2. Fabisz 3:43.2. (wz)

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś, we czwartek, 18 bm. „Księżniczka Czardasza”. W roli tytułowej p. Janina Kulczycka z udziałem świetnych artystów pp. Grey, Karskiej, Bratkiewicza, Sendeckiego, Czekotowskiego, Szpingiera i Raczkowskiego; efektowne tańce w wykonaniu p. Marji Martówny, p. Ciesielskiego oraz całego baletu. Dyryguje p. Mieczysław Eichstaedt. W piątek, 19 bm. opera Moniuszki „Halca” w doborowej obsadzie. Przeprowadź biletów do Teatru Wielkiego w Teatrze Polskim od 10—17.

Z Teatru Polskiego. We czwartek w Teatrze Polskim odegrana będzie niezrównana komedia Fredrowska „Pan Jowialski”. Znaczna część biletów na czwartkowe przedstawienie została wy-

kupiona przez młodzież poznańskich. W piątek, sobotę i niedzielę wieczorem genialna komedia wielkiego pisarza rosyjskiego M. Gogola „Rewizor z Petersburga”, która spotkała się z bardzo gorącym przyjęciem na obu dotychczasowych przedstawieniach. Burzą oklasków i wybuchami szczerej wesołości przyjmowani są wszyscy wykonawcy z pp. Wierzejską, Zasempianką, Komornickim, Nowackim, Biesiadeckim, Brackim, Noskowskim, Godlewskim, Kwaskowskim, Piotrowskim i Przyszańskim na czele.

Pierwsze przedstawienie popołudniowe. W niedzielę, 21 bm. odbędzie się w Teatrze Polskim pierwsze w bieżącym sezonie przedstawienie popołudniowe. — Odegrana będzie niezrównana komedia Fredrowska „Pan Jowialski”. Ceny zniżone.

Z Teatru Nowego. Dziś po raz ostatni głoszna sztuka Sheriffa p. t. „Kres wędrowki” z gościnnym występem znakomitego artysty J. Węgrzyna w jego mistrzowskiej roli kapitana Stanhopa, którą czarował przez szereg wieców publiczności poznańską. Niezrównana gra naszego gościa jak i głęboka wartość literacka sztuki wywołują w zachwyconej publiczności huragany oklasków.

Jutro, w piątek wchodzi na afisz Teatru Nowego doskonała, pełna przezabawnych sytuacji i najprzedniejszego humoru komedia Oscara Wilde'a p. t. „Brać marnotrawny”, w której gościnnie wystąpi p. J. Węgrzyn. Sztuka ta cieszyła się na wszystkich niemał scenach Europy ogromnym powodzeniem. Obsadę uzupełniają pp. Czarnecka, Piaskowska, Kaden, Trojanowska, Suchankówna, Rolicz, Rudnicki i inni. Dekoracje p. Al. Kobrynia.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Stylowe” wyświetla film p. tyt. „Serce ulicznicy”. Jeszcze jedna historia „Damy Kamelkowej”, nawróconej na prawą drogę życia przez miłość i przez miłość zdolnej do największych poświęceń. Film przeciętny, którego wartość podnosi dobra gra Coliny Griffith i Edmunda Lore'a. Program uzupełniają dwa dodatki dźwiękowe — arje z opery „Rigoletto”. (Ga.)

Kino „Odeon” wyświetla film p. t. „Zły czar”. All, reporter wielkiego dziennika zakochał się w przyjaciółce redaktora na-

czelnego Bancrofta, pannie Verze. „Zły czar”, jaki Vera nań rzuciła, powiódł go przed krutki sądowe za zabójstwo Bancrofta. Pod wpływem błagań matki Alla panna Vera zmieniła swe kłamliwe zeznania, ratując Alla od kary śmierci. Ekspozycja filmu jest nieco przydługa. Cały początek filmu, opowiadający o dzieciństwie Alla, ma bardzo słaby związek z właściwą efektowną pointą dramatu. Choć role główne kreują John Gilbert i Jeanne Eagles, „Zły czar” trudno zaliczyć do filmów dobrych. Wszystko to jednak wynagradza nadprogram — monologi i piosenki świetnego humorysty Bronowskiego. Dając Bronowskiego na nadprogram, można sobie pozwolić na wyświetlenie i słabszych filmów bez obawy o frekwencję. (Ga.)

Kino „Corso” wyświetla film pod tyt. „Miss Cavell”, przedstawiający prawdziwe dzieje aktu niezwykłego niemieckiego bestialstwa i barbarzyństwa z czasów wielkiej wojny. O świcie 12 października 1915 r. Niemcy rozstrzelali w Belgii siostrę Czerwonego Krzyża miss Cavell, której jedyną zbrodnią było niesienie pomocy jeńcom i uciekinierom. Anglia po wojnie wystawiła jej pomnik, oddając cześć ciemu bohaterstwu.

Prostota, z jaką film otwiera te dzieje wrusza do głębi. Role miss Cavell kreuje Sybilla Thorndike. (Ga.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 17. 9. (PAT.) Londyn 21 za 1 ft. szterl. 43,35; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Paryż za 100 zł 285; Praga za 100 zł 376,32; Wiedeń za 100 zł 79,23—79,51; Zurych za 100 zł 57,77,5; Berlin noty większe 46,875—47,275 (za 100 zł); wypłaty na Warszawę 46,925—47,125; Gdańsk za 100 złotych 57,61—57,76; wypłaty na Warszawę 57,60—57,75.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 17. 9. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 19,25.
Kraków, 17. 9. (PAT.) Zieleniewski 34,50; Siersza Górnicza 112; Chodorow 127.

GIELDY TOWAROWE:

Lwów, 17. 9. (PAT.) Pszenica krajowa dworska 28,00—28,50; pszenica krajowa zbiorowa 26,75—26,25. Reszta notowań bez zmian.

Olejarnia

w ruchu, w pow. mieście w poznańskim

dobrze zaprowadzona — z powodu choroby właściciela — korzystnie do nabycia. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów kierować do Kurjera pod zw 25 550

Poszukuje się rutynowanego

fachowca-bławatnika

z znajom. buchalterji na stanowisko kierow. biur i zastępcy. Panowie o najwyższych kwalifik. zechcą się zgłosić za podan. pensji odpis. świad. i fotogr. pod W. L. 873 Rudolf Mosse, Gdańsk. Tw 395

Biura

przy placu Wolności, 5 pokoi do oddania. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zw 25535

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 20 września 1930 o godz. 16 sprzedam w Promnie per Pobiedziska najwięcej dającym za gotówkę

2 tuczniki á ca 2 ctr. np 3814

Zbiórka o godz. 15,45 przed sołectwem.

Br. Grzesiak, kom. sąd. z pol., Pobiedziska.

1 SPRZEDAŻE

Rasowe

angorskie kotki na sprzedaż. ul. Przeznica 6. telefon 66-85. dw 1556

Skład

kolonialny 2 pokoje kuchnia dobrze zaprowadzona. wino. piwo. papierosy sprzedam. Łazarz. — Adres Kurjer zdw 99 002

Folwark

220 morgowy, blisko Poznania, osobno położony, ziemia penna, budynki masywne, dworek w dużym ogrodzie. Cena 70 000, wpłaty 40 000. Wyrykowski, Grobla 9, telefon 1658. zdp 91 365

Szafka

składowa oszklona, nadająca się do kolonialki lub drogerji do sprzedania. Zgłoszenia Express. Plac Pezydenta Drzewskiego zdw 99 012

Całkowite

urządzenie do rozlewni piw i fabryki wód oraz mieszkanie z meblami sprzedam. Spieszne zgłoszenia do Kurjera zdp 91 320

9 SZUKA MIESZK.

Mieszkania

komfortowego w lepszym domu. 3-5 pokojowego poszukuje samodzielny kupiec, zamożny bezdzietny. Wyczerpujące oferty Kurjer Poznański zdpw 91 352

11 POKOJE UMEBL.

Pokój

wspólny pianinem panience. — Młyńska 3. III., lewo. zdp 90 410/11

12 SZUKA POKOJU

Pokoju

eleganckiego umeblowanego i przyległego skromniejszego z użytkowaniem kuchni poszukuje zamożny pan z siostrzenicą. Oferty z ceną Kurjer Poznański zdpw 91 353

16 OSOBISTE

Wieczorek familijny

z wieprzobiciem urzadzca restauracja Broadway. Starościńska 1 w czwartek, dnia 18 b. m. Tańce, niespodzianki. Pp 88,65

28 WOLNE MIEJSCA

Ekspedjentka

samodzielną siła z branży bławatnej i konfekcyjnej, potrzebna od 1 października rb. Zgłoszenia piśmienne z odpisem świadectw do Kurjera Poznańskiego dw 1571

Podróżującego

do sprzedaży z samochodem, wymownego i sumiennego, który już podróżował, przyjmie zaraz. Oferty Kurjer dw 1566

Poszukujemy

elewa do Banku z ukończoną szkołą handlową. Zgłoszenia do Kurjera dw 1572

Kowalskiego

czeladnika przyjmie od zaraz Kowalski, Małe Garbary 7a. zdo 91 358

Przedpłata

na październik 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł. 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94, kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potoczniemi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesięcznie październik, listopad, grudzień 1930	12,00	2,82	14,82

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesięcznie październik 1930	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,